

KRYSTYNA ROMANISZYN

DYSKURS POSTKOLONIALNY A DZIEJE POLSKI

WSTĘP

W ostatnim czasie upowszechniającymi się pojęciami stosowanymi do interpretacji teraźniejszości i reinterpretacji przeszłości są: „kolonizacja”, „neokolonizacja”, „kolonializm”, „neokolonializm”. Często używane zamiennie, zwykle też pozostają niezdefiniowane, co łącznie ogranicza ich wartość eksplanacyjną. Jest tak również w przypadku tak zwanego dyskursu postkolonialnego zainicjowanego w Polsce. Dotyczy on przeszłości naszego kraju i jest jej krytyką podjętą za pomocą określenia „kolonializm” i prowadzącą do konstatacji, że dopuściliśmy się w przeszłości kolonializmu i nasza pamięć historyczna winna zostać poddana krytyce postkolonialnej. Przy czym pojęcie kolonializmu pozostało w rzeczonym dyskursie niezdefiniowane. Oznacza to, że zarówno samo pojęcie, jak też jego adekwatność do interpretacji dziejów Rzeczypospolitej uznano za oczywistą. Nie podzielając przekonania o oczywistości i trafności stosowania pojęcia „kolonializm” do reinterpretacji polskiej historii, podejmuję w niniejszym artykule namysł nad jednym i nad drugim: samym pojęciem i zasadnością jego aplikowania do naszej przeszłości.

I. KOLONIE – KOLONIZACJA – KOLONIALIZM

Bliskoznaczne terminy: „kolonie”, „kolonizacja”, „kolonializm”, których zakresy pojęciowe się przecinają, bywają niekiedy zamiennie stosowane, praktyka ta nie służy poznaniu, ponieważ odpowiadające im zjawiska różnią się od siebie, mimo posiadania niektórych cech wspólnych. Celem poniższego przeglądu definicji określić: „kolonia”, „kolonizacja” i „kolonializm” jest wskazanie na różnice oraz podobieństwa definiowanych zjawisk: kolonii, kolonizacji i kolonializmu, i co za tym idzie – na zasadność stosowania owych pojęć jako kategorii analitycznych do interpretacji konkretnych zjawisk czy faktów.

Powstawanie kolonii i kolonizacja należą do dziejów ludzkości. Zgodnie z łacińską etymologią terminu „kolonia”, powstaje ona w efekcie osadnictwa nowo przybyłych. W starożytnym świecie kolonia to „odległe miejsce, gdzie się osiedlano – kolonią fenicką była Kartagina, Grecy mieli swoje kolonie na Półwyspie Apenińskim”¹. W słownikowych definicjach terminu można wyróżnić, w zależności od charakteru osadnictwa, dwa sposoby rozumienia zjawiska kolonii. W jednym ujęciu kolonia to obszar zasiedlony przez osoby pochodzące z innego kraju, którego rządowi jest on w jakimś stopniu podporządkowany, zaś w drugim kolonia jest skupiskiem stworzonym przez przybyszów z innego kraju lub przez osoby trudniące się tym samym zajęciem, osiadłe w jednym miejscu². Z perspektywy prawa międzynarodowego kolonią są terytoria prawnie należące do kraju macierzystego i w zależności od stopnia ich samodzielności, wyróżnia się kolonie właściwe, w których państwo zaprowadza swoją administrację, protektoraty i sfery interesów³. Perspektywa gospodarcza pozwala wyróżnić kolonie handlowe, zwykle wywozzące się z faktorii, kolonie plantacyjne i znane od najdawniejszych czasów kolonie rolnicze lub osadnicze, powstające na terenach rzadko zaludnionych⁴, ich przykładem są greckie kolonie powstające w wiekach VIII-VI p.n.e. u wybrzeży Morza Czarnego. Wielość wskazanych ujęć – przy czym lista ta nie pretenduje do kompletności – pokazuje, jak różna rzeczywistość kryje się pod jednym i tym samym terminem. Jest to wystarczający argument na rzecz tezy

¹ D. L a n d e s, *Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa: Muza 2008, s. 473.

² *Webster's Encyclopedic Dictionary of the English Language*, Nowy Jork: Lexicon Publications INC 1988, s. 193.

³ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa „Gutenberg”*, t. VIII, Kraków, reprint Poznań: Wydawnictwo Kurpisz 1995, s. 15.

⁴ Tamże.

o konieczności każdorazowego doprecyzowania stosowanej w badaniach i analizach kategorii „kolonia”.

Wieloznaczności terminu „kolonia” odpowiada wieloznaczność terminu „kolonizacja”. Rozumie się pod nim zarówno: sytuację podporządkowania całego kraju przez inny kraj, jak i akcję celowego sprowadzania osadników do danego kraju, a także stworzenie przez dany kraj poza jego własnym terytorium jednej czy więcej kolonii osadniczych⁵. Pierwszej z wymienionych sytuacji ilustrować nie ma potrzeby, przykładem drugiej jest chociażby prowadzona w swoim czasie przez Brazylię akcja sprowadzania osadników celem zaludnienia interioru tego państwa⁶, jako przykład trzeciej mogą służyć faktorie francuskie na terenie dzisiejszej Kanady. Elementem wspólnym, obecnym w przedstawionych definicjach terminu „kolonizacja”, jest wskazanie na sprawcze działanie rządu czy szerzej – władzy. Kolonizacja zatem to nie rezultat działań czy wyborów podejmowanych spontanicznie ani oddolny proces pochodny indywidualnej mobilności przestrzennej, chociaż mobilność taka może być warunkiem kolonizacji. Położenie nacisku na sprawcze działanie rządu zbliża terminy „kolonizacja” oraz „kolonializm” i odpowiada czasom służącym jako podstawa formułowania tych definicji, bowiem antropologowie czy historycy starożytności opisują przypadki kolonizacji nowych terenów jako rezultatu li tylko mobilności przestrzennej, a nie rezultatu podjętego uprzednio zamysłu realizowanego przez mających taką władzę.

Kolonizacja rozumiana jako podporządkowanie danego kraju lub terytoriów innemu państwu, ma swój kulturowy skutek, jest nim powstanie kultury kolonialnej, rozwijającej się w koloniach⁷. Trudno też odmówić słuszności bardzo ogólnemu stwierdzeniu, że kolonizacja stworzyła społeczeństwa i kultury⁸. Jednak nie tyle rozstrzyga ono problem, ile go otwiera. Społeczne i kulturowe

⁵ *Webster's Encyclopedic Dictionary*, s. 193.

⁶ Osobliwą formę kolonizacji nowo zajętych terenów praktykowała carska Rosja, kierując na należące do skarbu państwa wolne ziemie na Syberii zesłańców polskich kolejnych generacji skazanych na osiedlenie, z zamiarem „przyśpieszenia rozwoju słabo zaludnionych obszarów”, por.: J. K o z ł o w s k i, *Polacy w rejonie Tomska (do 1914 roku)*, w: *Mniejszości polskie i Polonia w ZSSR*, red. H. Kubiak [i in.], Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum 1992, s. 401. Deportacje i zsyłki na zdobyte terytoria dla ich kolonizacji mają w Rosji długą tradycję, w połowie XVII wieku „car Aleksy dokonał masowych deportacji Białorusinów w celu skolonizowania nowo zdobytych rejonów Syberii”, por. A. Z a m o y s k i, *Własną drogą. Osobliwe dzieje Polaków i ich kultury*, Kraków: Znak 2002, s. 182.

⁷ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia*, s. 14.

⁸ C. G a m b l e, *Human evolution: the last one million years*, w: *Companion Encyklopedia of Anthropology*, red. T. Ingold, Londyn: Routledge 2000, s. 101.

skutki kolonizacji są tak odmienne, jak rodzaj czynnika sprawczego, jakim jest kolonizacja, i jak rodzaje samego tworzywa, którym są społeczeństwa doświadczające kolonizacji (w różnych jej postaciach)⁹. Różnorodność zjawiska nazywanego jednym określeniem „kolonizacja”, rodzi pytanie o wartość eksplanacyjną przyjmowanej w badaniach kategorii „kolonizacja”, nie ulega wątpliwości, że zależy ona od podania przyjętej, każdorazowo, definicji terminu.

Jak zostało wcześniej powiedziane, powstawanie kolonii i kolonizacja należą do dziejów społeczeństw. Zjawiskiem nowym, bo związanym z odkryciem Nowego Świata i ekspansją Europejczyków w ów nowo odkryty świat, jest kolonializm – jego polityka i praktyka. W ujęciu, które można określić mianem analitycznego, kolonializm to polityka gospodarcza, społeczna i administracyjna, za pomocą której zarządza się koloniami¹⁰. Istoty zjawiska upatruje się tu nie w fakcie ekspansji, która towarzyszy także uprzednio omówionemu zjawisku kolonizacji, lecz w zaplanowaniu i realizowaniu we wszystkich sferach życia przyjętej przez rząd kolonializujący systematycznej i całościowej metody zarządzania zdominowanymi krajami czy terytoriami. Zarządzanie to – dopowiedzmy – jest prowadzone w interesie metropolii.

Z kolei, popularniejsze, definicje opisowe ujmują zjawisko kolonializmu w perspektywie historyczno-geograficznej, umiejscawiając je na osi czasu i w przestrzeni geograficznej i, często, wskazują na jego różne dodatkowe cechy. Na przykład – w jednej z takich definicji kolonializm to ustanowienie „przez bardziej rozwinięte kraje formalnego panowania politycznego na obszarach Azji, Afryki, Australii i Oceanii oraz Ameryki Łacińskiej”, co właśnie odróżnia go od zjawisk pokrewnych, czyli tworzenia sfer wpływu czy pośrednich form kontroli politycznej¹¹. W tej i innych opisowych definicjach podkreśla się również, że kolonializm to przede wszystkim osadnictwo białych i eksploatacja przez nich – na rzecz metropolii – lokalnych bogactw naturalnych, co prowadzi ostatecznie do rozbicia zastanego systemu społecznego, politycznego i gospodarczego. Kolonializm ujmowany z tej perspektywy to – umiejscowiony w czasie i przestrzeni – fakt podporządkowania i eksploatacji przez wyżej rozwiniętą, przynajmniej w sensie rozwoju technologicznego, cywilizację krajów i terenów słabszych od niej, prowadzące w rezulta-

⁹ Dla przykładu, diametralnie różne zachowania koczowników Eurazji, którzy na pograniczu Chin starali się tworzyć własne państwa i osiedlać się, a w Europie koncentrowali się na łupiestwie, mogły wynikać właśnie z faktu całkowitej odmienności „tworzywa” społecznego i cywilizacyjnego.

¹⁰ *Webster's Encyclopedic Dictionary*, s. 193.

¹¹ *Słownik socjologii i nauk społecznych*, red. G. Marshall, Warszawa: PWN 2005, s. 150.

cie do zniszczenia zastanej kultury we wszystkich jej wymiarach. Peter Worsley¹² – również rezerwujący pojęcie kolonializmu dla zachodnioeuropejskiej ekspansji skierowanej ku imperiom (Majów, Azteków) i społecznościom bezpieczeństwa (plemiennym) – podkreśla jednocześnie, że u jej początków tkwił cel gospodarczy, czyli handel, przede wszystkim handel korzenny. Dopiero dobra znajdujące się na odkrytych terenach, czyli kruszec (srebro, złoto), zasoby ludzkie, wolne żyzne obszary i możliwość ich eksploatacji zmieniły zasadniczo cel ekspansji. Czerpiąc inspiracje z twierdzeń Maxa Webera¹³, można przyjąć, że podłożem zachodnioeuropejskiego kolonializmu była poprzedzająca go wymiana dóbr między przyszłymi koloniami i przyszłą metropolią. Zmiana celu ekspansji oznaczała, że dokonano się przejście od rywalizacji handlowej i władzy kompanii handlowych do walki europejskich krajów o nowe (zamorskie) terytoria poddane władzy metropolii, i pozyskiwane drogą podboju militarnego¹⁴. Od rozpowszechnionej opinii przypisującej kolonializm zachodnim Europejczykom i wiążącym go z odkryciem Nowego Świata są wyjątki. Jak utrzymuje David Landes¹⁵, początki europejskiego kolonializmu sięgają wieków średnich i nie jest to ani jedyna, ani pierwsza w dziejach świata postać kolonializmu, „w innych częściach świata działo się to samo”, między innymi przy udziale ekspandujących na obce terytoria Chińczyków, Japończyków, Arabów. Tym, co zdaniem autora różni europejski kolonializm wieków średnich od europejskiego nowożytnego kolonializmu, jest zasięg podbojów, w pierwszym przypadku ograniczał się on do ziemi sąsiadów, w drugim sięgnął krajów zamorskich i ludów nieposiadających „tak doskonałej broni ani wiedzy” jak Europejczycy¹⁶. Wynika stąd, że *de facto* autor rozróżnia dwa europejskie kolonializmy, średniowieczny i nowożytny, a tym samym powiela błąd, który sam piętnuje, jest nim rozszerzenie we współczesnym dyskursie pojęcia kolonializmu tak, że oznacza on „wszelką zależność polityczną lub gospodarczą”¹⁷. Jeśli przyjmiemy tak szerokie rozumienie pojęcia kolonializmu, oczywiste jest, że mieści się w nim także ekspansja Rosji na wschód za Ural, która miała spowodować, że Rosja nie ru-

¹² P. W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion and the contemporary world order*, w: *Companion Encyklopedia of Anthropology*, s. 1041.

¹³ M. W e b e r, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa: PWN 2002.

¹⁴ W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1048-1049.

¹⁵ L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 475.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 473.

szyla dalej poza obszar Euro-Azji¹⁸. W tej kwalifikacji przemilczany jednak został fakt rosyjskiej ekspansji na zachód, trwającej niemal nieprzerwanie od trzystu lat i obejmującej – na początek – ziemie Rzeczypospolitej. Przypadek rosyjskiej, wielokierunkowej ekspansji pokazuje przecinanie się pól semantycznych pojęć: „kolonializm” i „imperializm”.

W podejściach, które nazwałam opisowymi i historycznymi, utożsamianie dwóch zjawisk kolonializmu i imperializmu, upoważniające do synonimicznego traktowania obydwu pojęć, nie jest odosobnione. Załączek tej myśli obecny jest w pracach Maxa Webera, pisze w nich o imperialistycznym kapitalizmie i kolonialnym kapitalizmie łupów, „którego podstawę stanowiła bezpośrednia przemoc i praca przymusowa”, dająca „zdecydowanie największe szanse zysku, o wiele większe niż normalnie przemysłowa działalność eksportowa, opierająca się na pokojowej wymianie z członkami innych wspólnot politycznych”¹⁹. Łącząc kolonializm z kapitalizmem łupieżczym autor podkreśla, że ten ostatni rozkwita właśnie dzięki zdobyciu i eksploatacji zamorskich kolonii „za sprawą uczynienia przemocą z ich mieszkańców niewolników, albo przynajmniej przypisania ich do ziemi, by wyzyskiwać ich jako siłę roboczą na plantacjach [...] ponadto za sprawą odwołującego się do przemocy zmonopolizowania handlu z tymi koloniami”²⁰. W tej interpretacji istotą kolonializmu, stanowiącego opłakany skutek ekspansji drapieżnego imperialistycznego kapitalizmu, jest zbliżony do niewolniczego wyzysk lokalnej ludności i wyzysk całej kolonii z jej wszystkimi zasobami, dokonujący się przez opanowanie wymiany handlowej z nią. Ponieważ z kolonializmu czerpią korzyść nie tylko sami kapitalistyczni przedsiębiorcy, lecz całe społeczeństwo, łącznie z drobno-mieszczanstwem i proletariatem, stąd ono także może być zainteresowane imperialistyczną polityką i władzą²¹. Szkice historyczno-socjologiczne stanowiące kontynuację wskazanego sposobu rozumowania, wskazują na zainteresowania europejskich kapitalistów poszukujących, głównie od końca lat sześćdziesiątych XIX wieku, łatwych do wykorzystania zasobów siły roboczej, bowiem „głównym celem imperializmu było zdobywanie bogactwa i siły roboczej, w ilościach większych niż można uzyskać po cenie wolnorynkowej”²². W omawianej perspektywie kolonializm jest identyfikowany jako szczególnie

¹⁸ P. W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1044.

¹⁹ W e b e r, *Gospodarka i społeczeństwo*, s. 664.

²⁰ Tamże, s. 663.

²¹ Tamże, s. 666.

²² L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 486.

rodzaj imperializmu, którego cechą jest nadanie zaanektowanym terytoriom statusu podległych, zastąpienie lokalnych władz politycznych przez władze kolonialne – wówczas władza metropolii sprawowana jest bezpośrednio, bądź włączenie lokalnych władz w kolonialną strukturę władzy, co ustanawia zarządzanie pośrednie²³.

Dopełnieniem tak pojmowanego kolonializmu są definicje imperializmu, wskazujące nierozłączność obydwu: imperializmu i kolonializmu. Podkreśla się w nich, że imperializm oznacza rozszerzenie władzy przez dany kraj na inne terytoria za pomocą środków politycznych, militarnych i ekonomicznych²⁴, a ujęcie historycznie opisuje imperializm jako dominację państw bardziej rozwiniętych nad ich koloniami²⁵. Utożsamianie imperializmu, kapitalizmu i kolonializmu, nierzadkie wśród przedstawicieli teorii zależności, zasadnie kwestionuje David Landes twierząc, że imperializm to system i dążenie do imperium, czyli panowania jednego kraju nad innymi, i towarzyszy on ludzkości od zarania dziejów, zaś przypisywanie go kapitalizmowi rozmija się z faktami: „spójrzmy tylko na starożytne imperia – Egipt, Chiny, Asyrię, Persję, Rzym itp., a w naszych czasach na nieświętej pamięci komunistyczno-socjalistyczne imperium radzieckie”²⁶. Z tego powodu błędny jest „rozpowszechniony pogląd, jakoby imperializm był wynalazkiem Zachodu i jego monopolem, którego doświadczyły nieeuropejskie ludy”²⁷. Słuszność tej tezy nie ulega wątpliwości, wymaga ona jednak doprecyzowania. Z pewnością imperializm nie jest wynalazkiem Zachodu, chociaż był praktykowany przez niektóre jego kraje. Praktyka ta należy do przeszłości, wyczerpała się i zamknęła w końcowym stadium zachodnioeuropejskiego kolonializmu. Rzeczywiście, wówczas zachodnioeuropejska ekspansja doprowadziła do ustanowienia nowoczesnej imperialnej kontroli nad częścią świata, czego wyrazem było podzielenie Afryki pomiędzy kilka uprzemysłowionych europejskich potęg dokonane na Afrykańskiej Konferencji w Berlinie w latach 1884-1885²⁸. Jest to czas miniony. Wprawdzie mają miejsce działania zamierzające do odbudowania strefy wpływów, na przykład francuskiej w Afryce, lecz są one cieniem dawnej imperialnej kontroli. Działania zmierzające do odbudowania

²³ Ch. S e y m o u r - S m i t h, *MacMillan Dictionary of Anthropology*, Londyn: MacMillan 1996, s. 43.

²⁴ *Webster's Encyclopedic Dictionary*, s. 485.

²⁵ *Słownik socjologii*, s. 124.

²⁶ L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 472-473.

²⁷ Tamże, s. 475.

²⁸ W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1050.

strefy wpływów nie wyczerpują się w dążeniach Francji, podobnie postępuje Rosja, pojawiają się też w Europie i Azji kolejni pretendenci do budowania swojej mocarstwowości osadzonej na zdominowaniu innych, często ościen-nych krajów²⁹.

Zwieńczeniem kolonializmu zachodnioeuropejskiego było stworzenie porządku kolonialnego w krajach podporządkowanych. Porządek ów budowały: całkowite podporządkowanie kolonii europejskiej metropolii po uprzednim zniesieniu w nich porządku przedkolonialnego; administrowanie minimalnym kosztem przy współdziałaniu pozyskanej lokalnej władzy politycznej; maksymalizowanie zysku i służące temu wprowadzenie własności ziemi dla kolonizatorów i lojalnej lokalnej elity oraz pracy najemnej dla lokalnych mieszkańców; upowszechnianie idei, wartości i instytucji przyczyniających się do akceptacji narzuconego stanu rzeczy³⁰. Tym, co zdaniem autora umożliwiło ustanowienie europejskich rządów w skali globalnej, była zarówno przewaga technologiczna, jak i specyficzny rodzaj produkcji, czyli produkcja broni³¹. I tak dochodzimy do kwestii ściśle związanej z zachodnioeuropejskim kolonializmem, którym jest wsparcie go przez rewolucję przemysłową.

Bezspornie kolonializm zachodnioeuropejski rozkwitł w epoce industrializacji, zapoczątkowanej u schyłku XVIII wieku. Można powiedzieć, że siłą napędową zachodnioeuropejskiego kolonializmu stała się industrializacja, ponieważ stworzyła ona materialne i techniczne możliwości zintensyfikowania ekspansji i eksploatacji zdobytych kolonii oraz ich podporządkowania. Rozwój zachodnioeuropejskiego kolonializmu należy zatem dopisać do mniej dostrzeganych skutków industrializacji. Imperia kolonialne mogły się rozwinąć dlatego, że dzięki uprzemysłowieniu metropolie zyskały techniczne środki realizowania polityki uzależnienia (podboju) kolonii i polityki eksploataowania jej zasobów. Rewolucja przemysłowa dostarczyła też Europejczykom środków pozwalających lepiej przystosować się do życia w niesprzyjających środowiskach przyrodniczych³². Istniała również zależność odwrotna, na co zwraca uwagę Peter Worsley. Pozyskane w koloniach bogactwo stało się siłą napędo-

²⁹ Na terenie Europy, obok Rosji, imperialną ekspansję demonstrowała w swoich dziejach niemiecka Rzesza; ostatnią taką ekspansją był atak hitlerowskich Niemiec na Europę w 1939 r., w przypadku Polski profity z niemieckiej imperialnej ekspansji czasu II wojny światowej przejął ZSRS; por. A. P a w e ł c z y ń s k a, *O istocie narodowej tożsamości*, Lublin: Polihymnia 2010, s. 186.

³⁰ W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1052.

³¹ Tamże, s. 1050.

³² L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 486.

wą rewolucji agrarnej i przemysłowej na Zachodzie, a szczególnie w Anglii, która to rewolucja spowodowała z kolei zmianę relacji pomiędzy koloniami a ich metropoliami, sprawiając, że stały się one źródłem surowców niezbędnych metropoliom³³. Ów ciąg zmian i sprzężeń zwrotnych wieńczy rewolucja w obszarze konsumpcji, polegająca na demokratyzacji dawnych dóbr luksusowych: cukier i owoce tropikalne pojawiają się także na stołach zwykłych obywateli, których dochody uległy podwojeniu³⁴. Związek między własną potęgą wspartą przez uprzemysłowienie czy modernizację (gospodarczą) a siłą i trwałością ustanowionego systemu kolonialnego, był dla potęg kolonialnych oczywisty. Tym należy tłumaczyć bezwzględne niszczenie przez nie prób podejmowanych przez państwa pozaeuropejskie rozwinięcia własnego nowoczesnego przemysłu, a w szczególności przemysłu zbrojeniowego³⁵. W zbliżonym lecz ogólniejszym ujęciu kolonializm łączony jest z modernizacją Zachodu i traktowany jako wstydlive dzieło tegoż³⁶.

Kolonializm zachodnioeuropejski interpretowany z jeszcze innej perspektywy, uznawany jest za nierozłączny element rozwoju obecnego systemu światowego, który kształtował się przez kilka stuleci. Za główną przyczynę tak pojmowanego kolonializmu uważa się zatem presję gospodarczą i dążenie Zachodu do pozyskiwania nowych rynków, zasobów, zysków i wartości dodanej³⁷. Załączku tego systemu czy też zamorskiego „imperium Europy” upatruje się „w XV wieku, gdy zdobyto wyspy na Atlantyku (Kanaryjskie i Madere) oraz terytoria w Afryce”³⁸. Kolonializmowi temu przypisuje się też tak zwaną misję cywilizacyjną³⁹. Gdy „francuscy kolonizatorzy mówili w XIX wieku o *mission civilisatrice*, mieli na myśli to, że za sprawą podboju kolo-

³³ W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1049.

³⁴ Tamże, s. 1050.

³⁵ Dlatego ponawiane przez Etiopię od 1520 roku po wiek XIX dążenia do uzyskania technologii pozwalającej produkować europejskie szable, muszkiety, tekstylia i książki, były stale niweczone; dlatego uniemożliwiono sprowadzenie do Dahomeju w latach dwudziestych XVIII wieku rzemieślników (krawców, stolarzy, kowali) i rozwinięcia lokalnej produkcji; dlatego Anglicy również gospodarczo podporządkowali sobie Egipt, z powodzeniem rozwijający własną produkcję bawełny i przemysł bawełniany; por. W o r s l e y, *The nation state, colonial expansion*, s. 1054.

³⁶ „Modernizacja jako idea i praktyka Zachodu jest tyleż powodem do dumy, co wstydu, jeśli uwzględnić następstwa wynikające z narzucenia przez Zachód przez pięć wieków reszcie świata swoich rozwiązań (kolonializm, imperializm, wojny)” (W. M o r a w s k i, *Modernizacja Polski*, Warszawa: WAIp 2010, s. 20).

³⁷ S e y m o u r - S m i t h, *MacMillan Dictionary*, s. 43.

³⁸ L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 472.

³⁹ *Słownik socjologii*, s. 150.

nialnego Francja (i ogólnie Europa) narzuci ludom nieeuropejskim wartości i normy” uznane przez nich za cywilizowane *par excellence*, czyli „prze-ciwstawne prymitywności czy barbarzyństwu”⁴⁰. Pouczające jest zestawienie tych przekonań z oceną jednego z doświadczonych przez zachodnią misję cywilizacyjną. Hinduski myśliciel Rabindranatha Tagore o zachodniej cywilizacji powiedział, że w polityce cechuje ją „kanibalizm, usiłujący «połknąć nawet przyszłość ujarzmionych narodów»”, dodając przy tym, że „dni panowania Zachodu wraz z tą jego «cywilizacją» są już policzone”⁴¹. Wypowiedziane w latach dwudziestych minionego stulecia słowa okazały się prorocze.

Formalnie okres kolonializmu zachodnioeuropejskiego został zamknięty wraz z zakończeniem procesu dekolonizacji. Jednak już wkrótce pojawiła się opinia o odtwarzaniu dawnych kolonialnych uzależnień, teraz już tylko w sferze gospodarczej, a wraz z nią pojęcie „neokolonializm”. Używa się go w rozumieniu węższym i szerszym. W pierwszym przypadku neokolonializm to mechanizmy wprowadzone i utrzymywane przez dawną metropolię dla zachowania kontroli politycznej i ekonomicznej nad byłą kolonią; ich dwoma kluczowymi elementami są postkolonialne elity utrzymujące relację zależności z byłą metropolią i kontrola międzynarodowych rynków celem uniemożliwienia niezależnego gospodarczego i przemysłowego rozwoju dawnej kolonii⁴². W szerszym rozumieniu, pojęcie neokolonializmu odnosi się do strategii hegemonii przyjętej przez państwa uprzemysłowione wobec państw Trzeciego Świata, polegającej na zbudowaniu z nimi relacji typu kolonialnego bądź na ustanowieniu nowych relacji zależności w sytuacji, gdy nie istnieje możliwość bezpośredniego ich uzależnienia⁴³. Pojęcie neokolonializmu jest kluczowe

⁴⁰ I. W a l l e r s t e i n, *Koniec świata jaki znamy*, Warszawa: Scholar 2004, s. 209: „Nie było oczywistej zgody w sprawie tego, czym charakteryzuje się owo bycie cywilizowanym, nawet wśród samych Europejczyków. Dla jednych cywilizacja zawierała się w «nowoczesności», to jest w postępie techniki i wzroście produktywności, jak również w wierze w historyczny rozwój i postęp. Dla innych cywilizacja oznaczała wzrost autonomii «jednostki» wobec innych aktorów społecznych – rodziny, społeczności, państwa, instytucji religijnych. Dla jeszcze innych, cywilizacja opierała się na pozbawionym brutalności zachowaniu w życiu codziennym, czyli na obyczajach społecznych w najszerszym znaczeniu. Byli jeszcze tacy, dla których cywilizacja oznaczała zanik lub zwężanie zakresu prawowitej przemocy i rozszerzanie definicji okrucieństwa. Oczywiście dla wielu pojęcie cywilizacji zawierało kombinację kilku bądź wszystkich tych cech”.

⁴¹ Por. M. Z d z i e c h o w s k i, *Europa, Rosja, Azja*, Wilno 1923, reprint Komorów: Antyk 2010, s. 268.

⁴² S e y m o u r - S m i t h, *MacMillan Dictionary*, s. 208.

⁴³ Por. tamże. Pojęcie neokolonializmu bliskie jest teoriom zależności, w tym teorii A. G. Franka, zgodnie z którą rozwój krajów Trzeciego Świata hamują relacje zależności

w toczonym współcześnie dyskursie dotyczącym kolonializmu i dostarcza mocnego argumentu na rzecz tezy, że do „najgorszych elementów spuścizny kolonializmu należy eksplozja wrogości skierowanej przeciw byłym kolonizatorom i ich przedstawicielom”⁴⁴.

Przedstawione definicje odzwierciedlają powstałe dwa podstawowe dylematy interpretacyjne dotyczące tego, czy pod pojęciem kolonializmu należy rozumieć kolonializm zachodnioeuropejski i utożsamiać zjawisko kolonializmu z tym przypadkiem ekspansji, czy też uznać go za jeden z przypadków kolonializmu jako zjawiska towarzyszącego dziejom społeczeństw i notowanego w różnym czasie i na różnych obszarach. Obydwa sposoby definiowania omawianego zjawiska mają swoich zwolenników. Jednak szerokie pojmowanie kolonializmu, czyli drugie z wymienionych, pozbawia to pojęcie wartości eksplanacyjnej i ogranicza jego zastosowanie jako kategorii analitycznej w badaniach i (re)interpretacjach dziejów. Opowiadając się za wąskim pojmowaniem pojęcia „kolonializm” przyjmuję, że dotyczy ono zamorskiej ekspansji krajów Europy Zachodniej, którą konstruuje szereg następujących po sobie wydarzeń i działań: odkrycia geograficzne, ekspansja w celach handlowych na tereny nowo odkryte zasiedlone przez społeczeństwa słabiej rozwinięte⁴⁵, wymiana handlowa z tymi społeczeństwami poprzedzająca ekspansję polityczną i militarną, sprzężenie zwrotne między ekspansją kolonialną a industrializacją metropolii i – ostatecznie – ustanowienie systemu kolonialnego. Wyliczone elementy są – powtórzmy – szeregiem chronologicznych wydarzeń i działań, a nie zbiorem elementów składowych zachodnioeuropejskiego kolonializmu, czyli w myśl przyjętego tu stanowiska kolonializmu *par excellence*. Analogicznie pod pojęciem „neokolonializm” rozumiem wyłącznie próby restytucji, w nowej formie, dawnych zależności kolonialnych. Kwestią dyskusyjną jest, czy w konstytuującym kolonializm ciągu działań umieścić misję cywilizacyjną. Z jednej strony, wraz z tworzeniem w koloniach różnego rodzaju instytucji miał miejsce transfer idei, wartości i norm postępowania. Z drugiej strony, obejmował on tylko część zasobów składających się na cywilizację europejską; pytaniem jest, czy były to przede wszystkim zasoby kanoniczne i czy użyteczność, w utrwalaniu stworzonego systemu kolonialnego, nie była filtrem, przez który przechodziły do kolonii elementy kultury

łącznie je z Zachodem i zachodnim kapitalizmem rozwiniętym kosztem kolonialnej eksploatacji, a nie czynniki wewnętrzne.

⁴⁴ L a n d e s, *Bogactwo i nędza*, s. 492.

⁴⁵ Różnice rozwoju dotyczyły w niektórych przypadkach wszystkich dziedzin życia, w przypadku imperiów południowoamerykańskich dotyczyły one głównie rozwoju technologicznego.

metropolii, a przez nią elementy cywilizacji europejskiej. Wobec tych wątpliwości określenie omawianego transferu – już nie wspominając o samej ekspansji – mianem misji cywilizacyjnej nie jest uprawnione, stanowi raczej rodzaj uzasadnienia i usankcjonowania kolonializmu.

Drugi interpretacyjny dylemat dotyczy tożsamości kolonializmu zachodnioeuropejskiego z imperializmem. Teza ta jest aksjomatem dla zwolenników teorii zależności, jest to też element definicji imperializmu. Niektórzy – jak David Landes – pojęcia „kolonializm” i „imperializm” traktują jak synonimy i używają zamiennie, utożsamiając tym samym obydwie zjawiska. W świetle zebranych i przedstawionych wyżej cech konstytutywnych kolonializmu, nie ma jednak podstaw do utożsamienia go z imperializmem, chociażby pod koniec swego istnienia nabierał cech imperialnych. Jest tak dlatego, że podłożem imperializmu nie jest poprzedzająca go wymiana dóbr. W przypadku imperializmu związek przyczynowy pomiędzy wymianą dóbr oraz polityczną i militarną ekspansją jest wręcz odwrotny, wpierw ma miejsce ta druga. To właśnie o nią chodzi i to ona ma stworzyć korzystne dla metropolii warunki wymiany handlowej czy współpracy gospodarczej. Dla imperializmu imperatywem działania jest dążenie do rozszerzania imperium. Jest to cecha konstytuująca imperializm. Jak starałam się pokazać, cecha ta nie konstytuowała kolonializmu, stanowionego przez cały szereg chronologicznych działań, z których dopiero finał, czyli ustanowienie systemu kolonialnego, można uznać za imperialny, co nie daje wystarczającej podstawy do utożsamiania go z imperializmem. Brak więc podstaw do utożsamiania pojęć i – konsekwentnie – stosowania jako synonimów terminów: „kolonializm” i „imperializm”. Rezerwując z wyżej wskazanych powodów pojęcie „kolonializm” dla jednego przypadku, pozostałe zaistniałe w dziejach ludzkości rozmaite formy ekspansji wieńczone podporządkowaniem terenów czy krajów będących jej celem, możemy z powodzeniem opisywać i interpretować w odwołaniu do dwu pozostałych pojęć: kolonizacji bądź imperializmu.

W świetle przedstawionych rozważań nie ulega wątpliwości, że pojęcie „kolonializm” – nawet w jego wskazanym uprzednio analitycznym ujęciu – nie stosuje się do dziejów Rzeczypospolitej i posługiwanie się nim jako kategorią analityczną w reinterpretacji naszej historii jest nadużyciem kategorialnym⁴⁶. W sytuacji, gdy bez uprzedniego zdefiniowania pojęcie to jest używane do reinterpretacji rzeczywistości, nie pełni ono funkcji kategorii anali-

⁴⁶ Takim nadużyciem cechuje się dyskurs postkolonialny dotyczący dziejów Rzeczypospolitej.

tycznej, ale epitetu i służy sformułowaniu oskarżenia. Rzecz ma się odmien-
nie w przypadku pojęcia kolonizacji odnoszącego się do zjawiska obecnego
w dziejach różnych społeczeństw w różnym czasie. Pozostaje zatem ustalenie,
czy przyjęte jako kategoria analityczna pojęcie to stosuje się do reinterpretacji
dziejów Rzeczypospolitej.

II. RZECZPOSPOLITA KOLONIZUJĄCA?

Punktem wyjścia refleksji nad wielowiekową obecnością Rzeczypospolitej
na ziemiach nazwanych dużo później Kresami Wschodnimi jest pytanie
o okoliczności i przyczyny zwrócenia się państwa polskiego na wschód.
W przypadku południowego wschodu miało to miejsce w czasie, gdy stałe
najazdy tatarskie doprowadziły do zniszczenia Wielkiego Księstwa Włodzi-
mierskiego i zhołdowania mniejszych księstw ruskich, z których halickie
i włodzimierskie po wygaśnięciu linii halickiej, zostały na mocy unii dynas-
tycznej włączone do Polski w 1340 roku⁴⁷. Na tereny zniszczonego Księ-
stwa Kijowskiego wypadły zbrojne, sięgające nawet Małopolski, organizowała
Litwa, co nie pozostało bez wpływu na politykę polskiego króla⁴⁸. W przy-
padku północnego wschodu, czyli Wielkiego Księstwa Litewskiego, miało
miejsce dwustronne porozumienie polityczne, mocą którego wspólne dla oby-
dwu sprzymierzonych krajów stały się król i sejm, a oddzielne wojsko
i skarb, tak że dochody publiczne uzyskiwane w każdym z krajów trafiały do

⁴⁷ „Najazdy tatarskie [...] zmiotły z powierzchni ziemi Wielkie Księstwo Włodzimierskie (wcześniej kijowskie), a mniejsze ruskie księstwka przetrwały tylko dlatego, że zgodziły się składać doroczną daninę osiadłym na południu Rusi Tatarom. Dwa z nich: halickie i włodzimierskie przylegały do południowo-wschodniej granicy Polski. Oba były połączone z Polską unią dynastyczną, a kiedy w 1340 roku linia książąt halickich wymarła, Kazimierz [Wielki] wcielił jej posiadłości do swego królestwa” (A. Z a m o y s k i, *Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966-2008*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2011, s. 42-43). A Feliks Koneczny pisze, że w roku „1340 Ruś Czerwona była bez księcia, znalazła się bezpośrednio pod panowaniem Tatarów. Natenczas zajął tę krainę Kazimierz W. w porozumieniu z Węgrami” (F. K o n e c z n y, *Dzieje Polski*, Kraków 1908, reprint Komorów: Antyk 2010, s. 138).

⁴⁸ „Dezintegracja Księstwa Kijowskiego przyczyniła się do powstania próżni politycznej, która nieuchronnie przyciągała uwagę Polski, tym bardziej że obszarem tym interesowało się od dawna inne państwo – Litwa” (Z a m o y s k i, *Polska*, s. 43). Litwini „szeroką rzeką włali się na zdewastowane przez Tatarów tereny i zaanektowali ogromne połacie bezpańskich ziem”, lecz „nie byli w stanie zarządzać tak ogromnymi terenami, zamieszkałymi przez chrześcijańskich Słowian, których mnogość miała ich w końcu wchłonąć” (K o n e c z n y, *Dzieje Polski*, s. 49-50).

jego skarbcą⁴⁹, nie budując potęgi jednej strony kosztem drugiej. Zwrot Polski ku wschodowi dokonany legalnie przez związki dynastyczne (Ruś) i przez bilateralne porozumienie między Rzeczpospolitą i Wielkim Księstwem Litewskim, nie był ani napaścią militarną i zawojowaniem cudzych ziem, ani stopniowym uzależnieniem ich przez handel. Również warunki życia w Polsce nie zmuszały do niego. Skłaniała natomiast potrzeba zabezpieczenia wschodnich rubieży państwa przed powtarzającymi się najazdami. Porozumienie z Wielkim Księstwem Litewskim skutkowało trwałą, mimo pojawiających się napięć⁵⁰, ugodą. Z Rusią trwałą ugodę nie udało się uzyskać i „stosunki polsko-ruskie były wiecznym problemem, ciągle zmienne i nieraz tragiczne”⁵¹. Podejmowane próby partnerstwa z Kozakami ukraińskimi (ugoda zborowska z 1649 roku, ugoda hadziacka z 1658 roku) nie doprowadziły do trwałego sojuszu, skutecznie niszczonego zarówno przez waśnie między samymi Kozakami, jak i Rosję⁵². Pomoc w budowaniu kozackiej państwowości, której służyła ugoda hadziacka, zakończyła się fiaskiem, ucząc, „że państwa narodowego nie może tworzyć nikt sztucznie, zwłaszcza nikt obcy, bo wpadnie w sidła własnej fikcji”⁵³.

Koszty zwrotu Rzeczypospolitej ku wschodowi były znaczne: uwaga i aktywność Polski odwracała się coraz bardziej od Zachodu, a demokracja szlachecka ulegała niszczącym ją wpływom litewskim i ruskim, sama stając się „oligarchiczną w ciągu następnego stulecia”⁵⁴. Następowala stopniowa deokcydentalizacja Rzeczypospolitej⁵⁵, prowadząca do osłabienia instynktu państwowego i zmian charakteru narodowego Polaków pod wpływem obcej kultury. Ruś wniosła zabłąkane marzycielstwo „w pozytywnie, po ziemsku nastrojoną duszę pol-

⁴⁹ F. K o n e c z n y, *Polskie Logos a Ethos*, 1921, reprint Komorów: Antyk 2003, s. 440.

⁵⁰ „Nigdy też nie narzucano się Litwie z unią, dopuszczając zerwanie jej za Warneńczyka i za Jana Olbrachta” (K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 452-453).

⁵¹ K. L a n c k o r ó Ń s k a, *Szkice wspomnień*, Kraków: Biblioteka Więzi 2005, s. 143.

⁵² K o n e c z n y, *Dzieje Polski*, s. 141-145. W 1658 roku ponownie doszło do ugody: „Hetman kozacki [...] zawarł z Polską umowę w Hadziaczu. Z trzech województw: kijowskiego, braclawskiego i czernichowskiego tworzone osobne państwo, związane z Polską na warunkach unii lubelskiej z r. 1569” (tamże, s. 150).

⁵³ K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 433.

⁵⁴ Tamże, s. 441-446.

⁵⁵ A. W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*. Prace wybrane, t. I, Kraków: Universitas 2009, s. 34. Kraj, „który przez długi czas należał bezdyskusyjnie do Zachodniej Europy” i z którą w końcu XVI wieku Rzeczpospolita straciła kontakt, uległ „daleko idącej deokcydentalizacji”.

ską”⁵⁶. Polska jednorodna pod względem narodowym, z rozwiniętymi instytucjami państwowymi i silnym instynktem konstytucjonalnym związała się przez unię „z zacofanym, pogańskim państwem, trzykrotnie od niej większym”, będącym „mieszaniną pogańskich Bałtów oraz prawosławnych Słowian”⁵⁷. Różnice te destabilizowały unię: „każde z państw szarpało drugie w swoją stronę”⁵⁸.

Polityczny zwrot Rzeczypospolitej ku wschodowi poprzedziły w XIII wieku migracja i osadnictwo w Polsce ludności ruskiej ocalałej z najazdów mongolskich i uchodzącej przed napastnikami⁵⁹. Migracje w przeciwnym kierunku i osadnictwo na ziemiach ruskich następowały stopniowo, poczynając od połowy XIV wieku. Duża fala migracji i osadnictwa ruszyła z początkiem XVII wieku, „rozpoczęła się rolnicza kolonizacja Ukrainy na wielką skalę” związana z powstawaniem tam gospodarstw folwarcznych oferujących bardzo dobre warunki napływającym polskim rolnikom, którzy też szybko ulegali rutenizacji: „element polski tonął w ludności ruskiej”⁶⁰, i w rezultacie na „tej kolonizacji Ruś zyskała ludność, a Cerkiew wyznawców”⁶¹. Stopniowo asymilowała się też część polskiej szlachty przechodząc od XVI wieku na obrządek greckokatolicki i przejmując język ruski⁶². Proces odwrotny, czyli polonizacja szlachty ruskiej, ruszył lawinowo po wojnach kozackich (w XVII wieku), co spowodowało, że „prawosławie zostało «wiarą chłopską» na Ukrainie”⁶³.

Migrację i osadnictwo na Litwie również uzasadniały potrzeby litewskich tym razem możnowładców, ponieważ bez „polskich rolników nie sposób było zaprowadzić w litewskich ogromnych latyfundiach gospodarstwa fol-

⁵⁶ M. Z d z i e c h o w s k i, *Od Petersburga do Leningrada*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2009, s. 135. „Twardy i wytrwały, z jasną myślą i silną wolą, otoczony wrogami, a niezmordowany w walce i uparty w postanowieniu, zbudował Polak w wiekach średnich państwo swoje; ale nastąpiła unia z Litwą – i zmysł państwowy począł zanikać, rozcieńczyła się męskość od napływu owych pierwiastków, które Wschodem nazywamy i w których łączą się i kłóćą kontrasty górnołotnego marzenia i gnuśnej obojętności na zło, mistycznych wzlotów i grubego materializmu, niewolniczej bierności i anarchistycznej swawoli” (refleksje Henryka Sienkiewicza cytowane przez Zdziechowskiego).

⁵⁷ Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 52, 58.

⁵⁸ Tamże, s. 58-59.

⁵⁹ K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 427-428.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże, s. 430. Obowiązujące w Rzeczypospolitej prawo ustanawiające tolerancję religijną nie było martwe, między innymi na Rusi obok kościołów łacińskich powstawały liczne cerkwie, w tym fundowane przez polskich możnowładców.

⁶² „Szlachta mówi językiem ruskim chłopów wołyńskich, mieszając weń słowa polskie” (J. O b r ę b s k i, *Polesie*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2007, s. 46).

⁶³ K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 432-433.

warcznego”⁶⁴. Ludność mazurska mogła się także osiedlać „od moskiewskiej ściany”, czyli na Witebszczyźnie i Smoleńszczyźnie, „na pustkowiach powojennych”⁶⁵. Choć wielkie i mało ludne Księstwo Litewskie stosowało drastyczne ograniczenia napływu ludności polskiej, tak że „Polakom nie było wolno kupować, dziedziczyć ani nawet przez małżeństwo nabywać na własność ziemi w Wielkim Księstwie”, to „nic nie stało na przeszkodzie, by w Koronie Litwini dokonywali tego w każdym z tych trzech przypadków”⁶⁶. Polonizacja szlachty litewskiej zaczęła się dopiero w czasach zaborów i postępowała szybko. Jak pisze Feliks Koneczny⁶⁷, to przemoc rosyjska a nie presja polska spolonizowała Litwę. Polonizując się, szlachta litewska nie porzucała też języka litewskiego, lecz język białoruski na rzecz języka polskiego, bowiem ten pierwszy „był tylko mową prostego ludu”⁶⁸. Na tych niespokojnych ziemiach wojny stałe trzebiły ludność, w tym polskich osadników, zaś konfiskaty majątków po powstaniach Listopadowym i Styczniowym wraz z zakazem nabywania ziemi przez Polaków wyznania rzymskokatolickiego sprawiły, „że jej kupnem zainteresowali się Czesi, którzy od 1868 roku zaczęli osiedlać się na Wołyniu”, i do wybuchu II wojny światowej mieszkało ich na Kresach około 45 000⁶⁹. W okresie międzywojennym miał miejsce kolejny, stosunkowo niewielki – zamykający się w liczbie około 17 500 osób – napływ na Kresy polskich kolonistów wojskowych, którzy otrzymywali ziemię po około 14 ha, pochodzącą z parcelacji majątków byłych rosyjskich właścicieli⁷⁰. W żadnym okresie Rzeczpospolita nie przyjęła roli metropolii budującej i umacniającej swoją potęgę ekonomiczną i polityczną kosztem zasobów czerpanych z ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rusi. Przeciwnie, Rzeczpospolita przez wprowadzane prawo i nakłady na obronę tworzyła warunki do ich rozwoju. Zasoby tych ziem, czyli ziemia i ludność – w tym po części polska, napływowa – pozostawały głównie własnością rodów litewskich i ruskich⁷¹. Właściciele kresowych fortun

⁶⁴ Tamże, s. 443-444.

⁶⁵ Tamże, s. 445.

⁶⁶ Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 74.

⁶⁷ K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 450-451.

⁶⁸ Tamże, s. 449.

⁶⁹ H. G a r b o w s k i, *Urok Wołynia i czar Polesia*, Warszawa: Wydawnictwo von Borowiecky 2003, s. 51-52.

⁷⁰ Tamże, s. 52.

⁷¹ „U schyłku Rzeczpospolitej zaledwie kilka utytułowanych nazwisk wyczerpuje listę władców i posiadaczy olbrzymiej większości obszarów” Polesia (O b r ę b s k i, *Polesie*, s. 35).

nierzadko też nader ostentacyjnie manifestowali swoją niezależność wobec Rzeczypospolitej i króla⁷².

Obecność Rzeczypospolitej na omawianych ziemiach przyniosła im korzyści w kilku sferach. W sferze politycznej polegały one na zrównaniu w prawach i przywilejach polskiej szlachty oraz ruskich i litewskich bojarów, którzy weszli to pełnoprawnej elity całego kraju⁷³, zachowując przy tym swoją etniczną odrębność⁷⁴. Tak powstał naród szlachecki będący wspólnotą polityczną a nie etniczną, czyli otwartą i atrakcyjną dla całej szlachty państwa niezależnie od wyznania i języka. Czym była ta wspólnota, dobrze pokazuje właściwy tamtym ludziom sposób identyfikacji sprawiający, że na przykład o lwowskim greckokatolickim metropolicie Andrzeju Szeptyckim (1900-1944) można było powiedzieć: był „po prostu, jako Rusin z pochodzenia, Polakiem i Rusinem jednocześnie, Ukraińcem z wyboru, tak jak jego bracia byli narodowości polskiej”⁷⁵. Zarówno charakter powstałego narodu szlacheckiego, jak i wskazana identyfikacja jego przedstawicieli jest współcześnie trudna do zrozumienia, co pokazuje, jak gruntownym przeobrażeniem uległa nasza kultura. Wspólnotę tę zespalało przywiązanie do wolności obywatelskich i „teoria pochodzenia całej szlachty Jagiellońskiego państwa od starożytnych, potężnych i sławnych Sarmatów”, których łączy umiłowanie wolności i wspólna misja dziejowa⁷⁶. Wprawdzie, zgodnie z duchem i prawem czasu, ze wspólnoty tej i jej przywilejów wyłączona była ludność chłopska, jednak bez różnicy: polska, ruska i litewska. Nie przeszkadzało to asymilacji polskich rolników, co miało miejsce szczególnie ale nie wyłącznie na Rusi⁷⁷. Z jednej strony łatwa i postępująca asymilacja (rutenizacja) części polskich kolonistów

⁷² Na przykład książę Karol Stanisław Radziwiłł „ani króla, ani sejmu nie uważał za ostatnią instancję w sprawach publicznych” (tamże, s. 37). „Niektórzy magnaci przekształcili swoje dobra w rodzaj małych państweczek, z własnymi systemami gospodarczymi, własną administracją, własną armią i oczywiście własnym monarchą. [...] To właśnie na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej wielcy panowie stanowili własne prawo” (Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 144).

⁷³ Z narodu szlacheckiego wykluczał stan społeczny, a nie etniczność, język, religia; por. W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 22-24.

⁷⁴ Dla przykładu książę Konstanty Ostrogski, „pan 35 miast i tysiąca wsi”, chociaż staje na czele wojsk litewskich przeciwko Moskwie, „nie staje się przez to Polakiem, ani go też nikt za Polaka nie uważa” (por. K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 429-430).

⁷⁵ W. M e y s z t o w i c z, *Gawędy o czasach i ludziach*, Łomianki: LTW 2008, s. 256-257.

⁷⁶ W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 17, 20-21.

⁷⁷ Również polscy chłopci uciekający na ukraińskie stopy przed poddaństwem szybko się rutenizowali i chętnie wspierali powstania kozackie; por. tamże, s. 26.

i z drugiej – przyjęcie bojarów ruskich i litewskich do stanu szlacheckiego oznaczało, że nie dokonał się nigdy podział na polskich kolonizatorów oraz ruskich i litewskich skolonizowanych⁷⁸. Dwie główne warstwy społeczne: uprzywilejowana (szlachta) i nieuprzywilejowana (chłopi), od początku zaczęły się przenikać, każda w sobie właściwy sposób.

W sferze gospodarczej korzyści polegały przede wszystkim na wprowadzeniu prawa własności, na którym osadzony został ład gospodarczy oraz ład i przewidywalność w życiu poddanych, chronionych w ten sposób przed przemocą i niepewnością jutra⁷⁹. Stanowiło to nieostatnią przyczynę atrakcyjności Rzeczypospolitej w owym czasie, na tych ziemiach. Do korzyści w sferze gospodarczej należy też zagospodarowanie terenów mało ludnych lub wyludnionych i wyniszczonych przez najazdy i wojny, zakładanie i utrzymywanie warowni obronnych (dających schronienie okolicznej ludności w czasie wojen), zakładanie miast, osad, umożliwienie powstania gospodarstw i majątków ziemskich⁸⁰. W sferze kultury korzyści polegały na przesunięciu na wschód obszaru oddziaływania wielkich europejskich prądów kulturowych, co wyrażało się w powstających licznie dziełach i arcydziełach architektury,

⁷⁸ Wówczas istniała też możliwość przenikania do warstwy uprzywilejowanej. W 1433 roku wprowadzono na Rusi polskie prawo ziemskie i „przyznano tam kmieciom prawo nabywania ziemi na własność, toteż za króla Władysława Jagiełły przeszło na Rusi Czerwonej wielu włościan do szlacheckich szeregów”, a jedynym obowiązkiem nałożonym na chłopów było dostarczanie „żywności i paszy dla koni w razie wojny” (por. K o n e c z n y, *Dzieje Polski*, s. 42-46). Szlachta polska jeszcze w XVI wieku nie była „warstwą zamkniętą, zwróconą przeciw innym stanom”, stale miały też miejsce nobilitacje, „za Zygmuntońskich czasów i długo jeszcze potem nie było w szlachie pychy rodowej i stanowej, a większość szlachty była żywiołem prawdziwie demokratycznym” (por. tamże, s. 102-103). Z czasem sytuacja ta uległa zmianie i ciężar pańszczyzny zaczął uciskać po równo chłopów polskich, ruskich i litewskich, a mimo to, w miarę upływu czasu system pańszczyźniany zaczął być utożsamiany z Polską i dla chłopów ruskich i litewskich: „polskość w samej swojej genezie historycznej wiązała się z uciskiem i niewolą chłopską” (por. O b r ę b s k i, *Polesie*, s. 107). Do powstania i trwania mitu Lacha-ciemiężcy czy polskiego pana-ciemiężcy znacząco przysłużyli się zaborcy, umiejętnie go pielęgnujący.

⁷⁹ Porządek prawny Rzeczypospolitej, obejmujący również prawo własności, stanowił całkowite przeciwieństwo rozwiązań obowiązujących w Rosji, gdzie pojęcie i prawo własności prywatnej nie zdołało się rozwinąć i – konsekwentnie – nie stanowiło elementu ładu społecznego; por. W. K u l e s z a, *Własność w dziejach Polski i Rosji*, w: *Kradzież a rozwój gospodarczy*, Warszawa: Arwil 2006.

⁸⁰ Zrównanie z ziemią polskich wsi, majątków, domów i dworów, mające miejsce po I wojnie światowej i dokończone po II wojnie, przywróciło w te miejsca stan pierwotny, czyli pustkowiec niedający pożytku nikomu.

w tworzeniu instytucji oświatowych (szkół i uniwersytetów), zakładaniu instytucji kulturalnych (bibliotek, muzeów)⁸¹.

Zarzewiem niezgody i przyszłych tragedii była polonizacja, czyli postępujący proces asymilacji do polskiej kultury elit litewskich i ruskich, przy jednoczesnym braku takiej asymilacji ludności chłopskiej: ruskiej i litewskiej. Z jednej strony pozytywnym zjawiskiem był fakt, że litewscy i ruscy chłopci „mogli bez trudu zachować swoją etniczną tożsamość”⁸². Z drugiej, zachowanie etnicznej tożsamości przez jeden nieuprzywilejowany społecznie stan, czyli chłopów, sprawiało, że podział społeczny nałożył się na podział etniczny. Innymi słowy, zaistniała podwójna obcość do „polskiego pana”: stanowa i etniczna. Powstała sytuacja prowadząca – w niesprzyjających okolicznościach, które z czasem nadeszły – do antagonizmu, jego pożywką stały się dwie ideologie naraz: nacjonalizm i walka klas. W nieodosobnionych przypadkach grunt do antagonizmu przygotowywały też relacje powstałe między polskim dworem i białoruską, ruską i litewską wsią. Wprowadzony wzorem Zachodu, lecz ze znacznym opóźnieniem⁸³, system pańszczyźniano-folwarczny dawał duże, zbyt duże, prawa właścicielom do samowładnego rządzenia. Jak stwierdzał Władysław Grabski, „kupno majątku było nabyciem prawa do rządzenia samowładnie na pewnym odcinku kraju w obrębie majątku i do współudziału w rządzeniu całym krajem”⁸⁴. Nadużywanie tego prawa w stosunku do poddanej ludności, różniące się także pod względem etnicznym, było przez nią odczuwane jako podwójnie krzywdzące. Zło i zarazem ana-

⁸¹ Stworzone i zgromadzone dzieła sztuki, biblioteki, w tym część podarowanych narodowi polskiemu zbiorów lwowskiego Ossolineum, które przetrwały wojny, i celowe późniejsze unicestwienie materialnych śladów Rzeczypospolitej wypełniają dziś muzea i galerie naszych wschodnich sąsiadów.

⁸² W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 25.

⁸³ Odebranie wolności osobistej chłopom i wymuszanie ich darmowej pracy miało miejsce w całej Europie, w Rzeczypospolitej ciężary te były formalnie mniejsze, zostały jednak nałożone później, gdy system już gdzie indziej zarzucano jako anachroniczny. „Formalnie nie było w Rzeczypospolitej chłopów-niewolników, jak to miało miejsce w średniowiecznej Europie lub w Rosji przed 1861 rokiem. W Polsce żaden chłop prawnie do nikogo nie należał. Był on poddany swego pana tylko na tyle, na ile ciążyły na nim zobowiązania za dom czy zwolnioną z renty ziemię. [...] Ponieważ jednak lokalne instytucje prawne pozostawały pod kontrolą właściciela ziemskiego, prawa chłopów były zazwyczaj tylko teoretyczne. Już w siedemnastym wieku właściciele ziemscy byli w rzeczywistości panami życia i śmierci swoich poddanych. To jak daleko pan posuwał się w nadużywaniu swej władzy, różniło się bardzo w poszczególnych rejonach kraju i mniej zależało od jego moralności niż od poziomu oświecenia chłopów i jego determinacji” (Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 217).

⁸⁴ Por. O b r ę b s k i, *Polesie*, s. 34.

chroniczność tego systemu gospodarczego były oczywiste dla osiemnastowiecznych reformatorów Rzeczypospolitej. Stanisław Staszic oskarżał: „Wydarliście człowiekowi ziemię i prawo. Trzymacie je upornie. A nie tylko nie czując, ale też nie myśląc z tej krzywdy bliźniego nawet sami pożytkować nie umiecie”⁸⁵. W zreformowaniu gospodarki, w tym rolnictwa, Rzeczypospolitej przeszkodziły rozbiory. Sytuacji chłopów – białoruskich, ruskich, litewskich i polskich – rozbiory nie zmieniły, wprawdzie „rolnik zyskał wolność względem szlachty, ale został niewolnikiem względem panującej rodziny, która arbitralnie majątek i dzieci mu zabiera”⁸⁶. Przyłączenie się do Powstania Styczniowego ludności wiejskiej na Białorusi, Litwie i w południowej Łotwie jest oceną wolności, podarowanej im przez rosyjskiego zaborcę⁸⁷.

Na charakter relacji między dworem i wsią składały się oprócz wskazanych ekonomicznych i prawnych aspektów, także aspekt relacji międzyludzkich, czyli sposób odnoszenia się do poddanych. Specyficzny w każdym indywidualnym przypadku, poddaje się jednak pewnym uogólnieniom. Wzory zachowania udzielnych książąt kresowych, wywodzących się w większości z bojarskich rodów, nie pozostały bez wpływu na zachowania tamtejszego polskiego ziemiaństwa wobec podległej ludności wsi, zwykle odmiennej pod względem etnicznym. W zaborze austriackim nałożył się na to wpływ dworu habsburskiego, opisany przez ks. Waleriana Meysztowicza⁸⁸ na przykładzie rozwarstwienia szlachty tego zaboru, gdzie wynoszenie się jednych nad drugimi z racji zamożności, chwalebności czy starożytności rodu kontrastowało z litewską równością szlachecką. Postawa wyniosłości nie ograniczała się oczywiście do szlacheckich współobywateli, przenosząc się także na inne stany, w tym ludność wiejską. Gdy była ona białoruska czy ruska, demonstrowana wyniosłość była podwójna: pańska i polska, tak ją postrzegano, zapamiętywano i znienawidzono. W ten sposób formował się podatny grunt, na którym posiano ideologie nienawiści, poczynając od ideologii walki klas⁸⁹,

⁸⁵ S. S t a s z i c, *Przestrogi dla Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum 2003, s. 174. Upominał on też: „Powiadam, iż na ten mizerny stan spada utrzymanie sto tysięcy wojska [...]. Wieśniak zawsze w jednej liczbie, zawsze w jednej biedzie, zawsze niepracowity, zawsze głupi” (tamże, s. 177).

⁸⁶ Tamże, s. 73.

⁸⁷ „Na ziemiach objętych granicami z 1772 roku, w powstaniu wzięły masowy udział wszystkie warstwy społeczne. Był to policzek dla polityki rosyjskiej prowadzonej tam od czasów pierwszego rozbioru: ludność wyraźnie opowiedziała się za Polską” (Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 282).

⁸⁸ M e y s z t o w i c z, *Gawędy o czasach*, s. 303.

⁸⁹ Relacjonuje świadek: „sam słyszałem, jak po białorusku [ze stacji w Mińsku Litewskim

na faszyzmie kończą⁹⁰. Z wielu relacji wynika, że okresem przełomu była I wojna światowa, zniszczyła ona utrwalone więzi społeczne i podsyciła nacjonalizm, który zaczął się szerzyć niczym fanatyzm religijny w wiekach minionych: „dziś nacjonalizm, który należy odróżnić od patriotyzmu, stał się taką samą plagą, jaką w XVI i XVII wieku był fanatyzm religijny. Tak samo niszczy w człowieku zmysł moralny, tak samo prowadzi do masowych obłądów i szerzy zdziczenie”⁹¹. Jak zauważa Hannah Arendt, odnosząc się do okresu po I wojnie światowej: „teraz wszyscy byli przeciwko wszystkim, a zwłaszcza przeciwko swoim najbliższym sąsiadom – Słowacy przeciwko Czechom, Chorwaci przeciwko Serbom, Ukraińcy przeciwko Polakom. Nie był to bynajmniej skutek konfliktu między narodowościami a ludnością dominującą w państwie [...] wśród niezadowolonych mniejszości w Polsce istniała podobna wrogość zarówno do dominujących w państwie Polaków, jak i do innych mniejszości”⁹². W przypadku Ukraińców antagonizm ten był częścią i metodą budowania tożsamości narodowej i projektu własnego państwa. Tożsamość ukraińską i Ukrainę zbudowali wyznawcy ideału monokulturowego państwa, czyli Ukrainy „bez pana, Żyda i jezuitę”, co sprawiło, że „narodziny Ukrainy oznaczały destrukcję Rusi”⁹³. Podobną opinię wyraził dużo wcześniej Feliks Koneczny stwierdzając, że świadomość narodowa, która zaczęła się rozwijać na Ukrainie w XIX wieku, nie ma „związku genetycznego z narodowością ruską formacji pierwszej”, czyli tą z poprzednich wieków⁹⁴. Jak na ironię, Ukraińcy wybierając budowanie swojej narodowej tożsamości nie tylko w opozycji do Polski, lecz w postawie antagonizmu wobec Polski, nie doceniają jej kluczowej i pozytywnej roli w dostarczaniu tejże tożsamości

uruchomionej w 1936 roku] zapewniano uciemionych przez «polskich panów» chłopów białoruskich, że już niedługo przyjdzie czas zemsty, czas wolności, czas bezklasowego społeczeństwa” (W. K i e ż u n, *Pokolenie 1944*, w: *Modernizacja Polski. Struktury – Agencje – Instytucje*, red. W. Morawski, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie 2010, s. 613).

⁹⁰ Przyjęte przez UPA hasło „śmierć Lachom”, to właśnie wyraz splotu szowinizmu, faszyzmu i nienawiści klasowej, przeniesionej na wszystkich Polaków i wcielanej w czyn, czyli ludobójstwo, którego ofiarą padli w przeważającej liczbie polscy chłopcy i udzielający im pomocy ukraińscy sąsiedzi oskarżani ponadto przez mordujących ich rodaków o schłobienie. Wskazuje to na swoisty kompleks klasowy mordujących, którzy przecież trafiali do UPA głównie z wiejskich domów.

⁹¹ M. Z d z i e c h o w s k i, *Widmo przyszłości*, Wilno: Grafika 1939, s. 1-2.

⁹² H. A r e n d t, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa: WAIp 2008, s. 377-378.

⁹³ J. H r y c a k, *Nowa Ukraina. Nowe interpretacje*, Wrocław: Kolegium Europy Wschodniej 2009, s. 210-211.

⁹⁴ K o n e c z n y, *Polskie Logos*, s. 434.

impulsu i budulca. Jakby nie dostrzegając tego, że „wpływ polski, wzmocniony przez sarmatyzm, wyraźnie oddzielił kulturę zachodniej Rusi od autokratycznej kultury moskiewskiej, co utrwaliło odrębną tożsamość kulturową ziem dawnej Rusi Kijowskiej, stwarzając w ten sposób możliwość ukształtowania się nowoczesnego państwa ukraińskiego”⁹⁵. Zaslugi polskiej kultury dla kształtowania się tożsamości narodowej na Rusi polegają nie tylko na stworzeniu warunków do zachowania odrębnej od kultury moskiewskiej tożsamości kulturowej, lecz także na przekazaniu przefiltrowanych przez kulturę polską elementów kultury łacińskiej, umacniającej proces kształtowania się tożsamości narodowej na Rusi, a także na Litwie⁹⁶. Zarówno polska doktryna narodowa, jak i forma struktur politycznych stały się też wzorem do naśladowania przez powstający naród ukraiński i inne narody tej części Europy⁹⁷. Wszelako wpływy polskiej kultury politycznej były dużo wcześniejsze: „w okresie od jednego do czterech stuleci, zależnie od regionu, Ukraińcy uczestniczyli w życiu państwa zdecentralizowanego, w którym respektowano wolność jednostki i przywileje klas wyższych. Kozacka elita Hetmanatu wzorowała się początkowo na tym polskim modelu”⁹⁸. Oddziaływanie polskiej kultury nie ograniczało się wyłącznie do kultury politycznej⁹⁹, ideologia sarmatyzmu stanowiła rodzaj wehikułu wwożącego na Ruś kulturę Renesansu i Baroku, a także oświatę poprzez promowanie rozwoju również ruskich szkół i drukarni¹⁰⁰. Rozwój tych ostatnich wynikał również z dążenia prawosław-

⁹⁵ W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 22-23.

⁹⁶ M. K r a p i e c, *Rozważania o narodzie*, Lublin: Instytut Edukacji Narodowej 2004, s. 33.

⁹⁷ Jak czytamy: „polski nacjonalizm odegrał w historii Europy Wschodniej mniej więcej taką samą rolę, jak nacjonalizm francuski w Europie Zachodniej: pociągnął za sobą inne narody, dając im do naśladowania gotowe formuły ideologiczne i polityczne. [...] Właśnie tam, gdzie najsilniejsza była okcydentalizacja, czyli przyjęcie polskiej kultury i obyczajów, najsilniej też rozwinął się ukraiński nacjonalizm”, a wraz z nim ukraińska tożsamość narodowa. Należy nadmienić, że z twierdzeń tych wynika, że pod pojęciem „nacjonalizm” autor rozumie doktrynę czy też ideologię narodową. H r y c a k, *Nowa Ukraina*, s. 208.

⁹⁸ Słowa Ihora Szewczenki, por. W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 23, przyp. 21. „Oficerowie kozaccy nienawidzili polskich lub spolonizowanych magnatów, ale jednocześnie wzorowali się na szlachcie polskiej i próbowali nawet wypracować swą własną wersję ideologii sarmackiej. Uważali się za wierną królowi, prawomocną elitę regionalną – i właśnie dlatego domagali się uszlachcenia i reprezentacji w parlamencie” (tamże, s. 24-25).

⁹⁹ Spektakularnym przykładem inspiracji polską kulturą, w tym przypadku w ukraińskiej symbolice politycznej, są słowa hymnu Ukrainy napisane w 1862 roku przez Pawła Czubyńskiego.

¹⁰⁰ W a l i c k i, *Naród, nacjonalizm*, s. 26. Sarmatyzm był „potężnym instrumentem westernizacji Rusi: szerzył wśród Rusinów kulturę zachodniego Renesansu i Baroku, promował

nych do przeciwstawienia się unitom oraz z rywalizacji ze szkolnictwem jezuickim. Efektem tej intelektualnej i duchowej mobilizacji było powstanie Akademii Mohylańskiej¹⁰¹, a także drukarni i prawosławnych szkół we Lwowie, Łucku, Wilnie, które „kopiowały organizację szkół jezuickich i ich program nauczania”¹⁰². Jak widać, kultura polska zarówno mobilizowała, jak i dostarczała wzorów do naśladowania prawosławnym Rusinom, a ich swobodne naśladowanie umożliwiało prawo wolności jednostki cechujące ustrój polityczny Rzeczypospolitej. Wolność sumienia i swoboda działań stanowiły podwaliny życia i koegzystencji w obrębie Rzeczypospolitej¹⁰³. Wspnianym rezultatem i świadectwem tego było miasto Lwów: „żadne miasto w Rzeczypospolitej, a może nawet w całej Europie, nie odznaczało się taką różnorodnością etniczną i religijną”; zginęła ona bezpowrotnie: „po hitlerowskiej eksterminacji Żydów i stalinowskich wysiedleniach Polaków Lwów stał się miastem wschodnioeuropejskim, ukraińsko-rosyjskim”¹⁰⁴.

W Rzeczypospolitej nie istniały ani projekt, ani praktyka polonizacji, jakkolwiek odpowiednik późniejszego niemieckiego *Kulturkampf* czy programowej – i bezwzględnie egzekwowanej po Powstaniu Styczniowym – rusyfikacji. W okresie rozbiorów bastiony dawnego polskiego życia, czyli dwory ziemiańskie, też wystrzegały się polonizacji wsi: „dwór ani myślał wsi «polonizować». Odwrotnie – zachęta i pielęgnowanie języka, folkloru i obyczaju białoruskiego były uważane za jedynie skuteczny (no i legalny) sposób walki z rusyfikacją”¹⁰⁵. Dwór polski nie tylko nie polonizował, lecz mówił również po białorusku i tę umiejętność celowo pielęgnował: „poprawne i płynne

rozwój ruskich szkół i drukarni, wprowadzał szlachtę ruską w kulturę polityczną, opartą na kontraktualnej koncepcji państwa” (tamże). Polska kultura „dała elicie ukraińskiej szansę partycypowania w tych prądach zachodniej cywilizacji szesnastego i siedemnastego wieku, które w przeciwnym wypadku mogły być dla niej niedostępne. Ziemie ukraińskie i białoruskie były jedynymi terytoriami prawosławnej słowiańszczyzny, które doświadczyły na wielką skalę wpływów Renesansu” – pisał Ihor Szewczenko (tamże, s. 23, przyp. 21).

¹⁰¹ Tamże, s. 26.

¹⁰² H r y c a k, *Nowa Ukraina*, s. 210.

¹⁰³ Do rangi symbolu zgodnego i twórczego współżycia urasta fakt, że bazylikę greckokatolicką, najpiękniejszą świątynię tego obrządku we Lwowie, zaprojektował i zbudował komendant Kamieńca Podolskiego, Jan de Witt.

¹⁰⁴ H r y c a k, *Nowa Ukraina*, s. 252-253.

¹⁰⁵ „Dwory, które próbowały polonizacji, były bardzo, bardzo nieliczne. Polonizacja zresztą była niemądra, powierzchowna i nie przynosiła żadnych wyników. Domorosłych polonizatorów uważano za najgorszego gatunku dziwaków lub – co jeszcze gorsze – za endeków” (M. P a w l i k o w s k i, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki: LTW 2010, s. 63-64).

mówienie po białorusku było jakby swoistym stylem. Wyśmiewano i tępiono zarówno rusycyzmy, jak i polonizmy. [...] No i pamiętać trzeba fakt dyskretnie przemilczany przez dzisiejszych «literaturoznawców» białoruskich, że kolebką białoruszczyzny literackiej był dworek polski, względnie polska zagroda drobnoszlachecka¹⁰⁶. Także na Rusi, na której zaczęła się już rozwijać nowa ukraińska tożsamość narodowa, niemająca związku ze swoją rusińską poprzedniczką, dwory nie podejmowały polonizacji. „Polonizując, nie osiągnęlibyśmy celu, a tylko podwoilibyśmy ich nienawiść”¹⁰⁷. Wśród przyczyn tych negatywnych emocji można także umieścić obcość przynoszonej przez Rzeczpospolitą zachodniej *christianitatis*, która jako lepiej rozwinięta intelektualnie, kulturalnie i organizacyjnie od duchowości prawosławnej, spotkała się z oporem i odrzuceniem przez sąsiadujących z Dzikimi Polami naddnieprzańskich i podolskich Ukraińców, a z czasem także przez główny nurt kultury ukraińskiej¹⁰⁸. Zachodnia *christianitatis* znalazła podatniejszy grunt na białoruskich ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, skutkując zawarciem unii brzeskiej (1596). Powstałych w jej rezultacie enklaw unitów nie zdołały nawet zniszczyć ciężkie prześladowania ze strony rządów carskich w czasach zaborów. Współczesny historyk białoruski, Zachar Szybieka, komentuje ten przypadek następująco: „Unia jako kompromis między prawosławiem i katolicyzmem, mogła istnieć w tolerancyjnej Rzeczpospolitej, ale była nie do pogodzenia z despotyzmem rosyjskiego samodzierżawia, z rosyjską ideologią imperialną”¹⁰⁹.

W odniesieniu do ziem należących do Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym Wołynia¹¹⁰, z którym Rzeczpospolita zawarła unię polityczną, kategoria kolonizacji stosuje się wyłącznie do nazwania faktu migracji i osadnictwa, skutkującego powstaniem skupiska jednorodnego pod względem etnicznym, która to mobilność była wielokierunkowa i nie ograniczała się do jednej grupy etnicznej. W takim też sensie kategoria kolonizacji stosuje się

¹⁰⁶ Tamże, s. 64. Ze szlifowaną w polskich dworach literacką białoruszczyzną rozprawiono się skutecznie w czasach ZSRS, rusyfikując ją: „język białoruski podlegał stopniowym i systematycznym zmianom pozbawiającym go podobieństwa do języka polskiego i wzmacniającym analogię z językiem rosyjskim” (A. P a w e ł c z y Ń s k a, *Głowy hydry. O przewrotności współczesnego zła*, Lublin 2004, s. 39).

¹⁰⁷ M. Z d z i e c h o w s k i, *Widmo przyszłości*, 1939, reprint Komorów: Antyk 2009, s. 21.

¹⁰⁸ Z wypowiedzi Bohdana Cywińskiego dla „Rzeczpospolitej” 2011, nr 29, s. 10.

¹⁰⁹ Cytuję za: tamże, s. 10.

¹¹⁰ W roku 1569, na mocy Unii Lubelskiej Wołyn, obejmujący tereny województw wołyńskiego i w części kijowskiego, został włączony do Korony.

i do Rusi, w tym jednak przypadku kwestią dyskusyjną pozostaje podstawa prawna przejścia tych terenów przez Rzeczpospolitą. Argument o umowie dynastycznej zamyka kwestię podporządkowania Rusi Rzeczpospolitej. Jego odrzucenie otwiera dyskusję o charakterze tego podporządkowania. Określają go następujące skutki: obrona ziem ruskich i ludności przed nieustającymi napadami ze wschodu; lokowanie twierdz i miast, tworzenie infrastruktury i warunków do gospodarowania, oznaczające rozwój cywilizacyjny i gospodarczy wyludnionego dotąd kraju; tworzenie szkolnictwa, pielęgnowanie religii, fundowanie kościołów oraz cerkwi stwarzających warunki do rozwoju kultury duchowej. Najważniejszym skutkiem włączenia Rusi w obręb Rzeczpospolitej była jej okcydenalizacja za pośrednictwem przefiltrowanej przez polskość łacińskiej kultury i porządku prawnego, która to kultura i porządek zostały definitywnie wyparte z tych ziem po II wojnie światowej.

Wyrazem bezradności związanej z zaklasyfikowaniem Rzeczpospolitej jako państwa kolonizującego jest określenie „miękką” kolonizacja, bez podania cech owej miękkości. Wyrazem tej trudności jest też stwierdzenie, że „Ukraińcy nie zostali uznani za trzeci naród Rzeczpospolitej. Ich kraj był traktowany – zarówno przez własną elitę, jak i przez Polaków – jako coś w rodzaju kolonii”¹¹¹. Orzeczenie to rodzi więcej pytań, niż dostarcza wyjaśnień. Po pierwsze, sygnalizuje przypadek i otwiera problem kolonizowania kraju przez jego własną elitę, w tym przypadku ruskie możnowładcze rody. Po drugie, komunikuje, że to nie państwo, czyli Rzeczpospolita, lecz część jego znacznych obywateli przyjmowała postawę kolonistów wobec tej ziemi i jej ludności. A państwo i jego instytucje na sztandarach obok Orła i Pogoni umieszczało symbolizującą Ruś postać Michała Archanioła, świadcząc o jej równoprawnym statusie. Jeszcze innym wyrazem omawianej trudności, dotyczącym tym razem Inflant Polskich, jest uznanie, że rozpoczęła „się swoista pokojowa kolonizacja tych terenów przez magnatów, szlachtę, chłopów, kupców i rzemieślników. [...] Mieszkańcy omawianej ziemi bardzo szybko poddali się polonizacji”¹¹². Jednakże z drugiej strony, migracja i osadnictwo polskich chłopów skutkowało ich lettonizacją¹¹³, czyli asymilacją do miejscowej ludności, podobnie jak to miało miejsce na Rusi. Zachodziła jednak istotna różnica: polska kultura wysoka, której ośrodkami były polskie dwory,

¹¹¹ Z a m o y s k i, *Polska*, s. 197.

¹¹² J. B y c z k o w s k i, *Z dziejów Polaków na Łotwie w XX wieku*, w: *Mniejszości polskie*, s. 351.

¹¹³ J. K o l b u s z e w s k i, *Polacy na Łotwie*, w: *Mniejszości polskie*, s. 334.

kościóły i parafie, miała swój udział w tworzeniu wysokiej kultury łotewskiej¹¹⁴, co na Rusi się nie zdarzyło.

Reasumując, Rzeczpospolita z pewnością nie była państwem kolonizującym. Przemawiają za tym argumenty natury politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturowej. Kolonizowanie jest dziełem państw autorytarnych bądź imperialnych. Rzeczpospolita do ich grona nigdy nie należała. Nie istniała w niej jednolita polityka gospodarcza, narzucona przez jedno centrum polityczno-gospodarcze, nastawiona na podporządkowanie i eksploatację ziem ją stanowiących. W Rzeczpospolitej nigdy nie wykształcił się ośrodek metropolitalny ściągający i gromadzący bogactwa czy zasoby z jej ziem. Rzeczpospolita jako państwo zdecentralizowane dawała wolność, niezależność gospodarczą i możliwość budowania potężnych fortun, w pełni wykorzystaną przez ruskie i litewskie rody możnowładcze. Rzeczpospolita była wielokulturowa i wielowyznaniowa, miało w niej miejsce przenikanie się kultur. Nie przymus lecz atrakcyjność polskiej kultury wysokiej przyciągała jednych i inspirowała drugich do rywalizacji bądź naśladownictwa, co ostatecznie stało się zaczynem kształtowania się tożsamości narodowej i organizacji państwowej naśladowanych. W Rzeczpospolitej nie było podziału ludności na kolonizatorów i skolonizowanych. Tym, co miało miejsce, była różnokierunkowa asymilacja ludności, polonizacja jednych, rutenizacja, lituanizacja, lettonizacja drugich, zaś na płaszczyźnie lokalnej i na płaszczyźnie życia codziennego istniały symbioza ludności różniącej się pod względem języka i wyznania. Rzeczpospolita zbudowała federację, byt polityczny, społeczny i kulturowy niemający sobie podobnego w owym czasie. W jego interpretacji kategoria kolonizacji nie znajduje zastosowania. Federacja ta została zniszczona i podzielona między siebie przez trzech zaborców, powstaje więc pytanie, czy kategoria kolonizacji znajduje zastosowanie do interpretacji konsekwencji tego aktu?

III. KOLONIZACJA RZECZPOSPOLITEJ?¹¹⁵

Działania państw zaborczych – scentralizowanych, a w przypadku Prus i Rosji, także państw o imperialnych dążeniach – skierowane wobec Rzeczpospolitej w następstwie jej rozbiorów w XVIII wieku były zorientowane na

¹¹⁴ Tamże, s. 334-336. Być może z tego też powodu we współczesnej „łotewskiej świadomości pamięć o dawniejszym polskim panowaniu w Inflantach nie była pamięcią o złych czasach, złej przeszłości” (tamże, s. 348).

¹¹⁵ Jedną z pierwszych uczonych głoszących tezę o kolonizacji Rzeczpospolitej przez jej trzech zaborców jest Ewa Thompson.

kolonizację zajętego terytorium, czyli podporządkowanie i eksploatawanie jego zasobów z korzyścią dla metropolii. Temu celowi służyły różne zabiegi przyjęte przez poszczególne państwa zaborcze. Symbolicznym wyrazem podjętych działań kolonizacyjnych była nowa nomenklatura nadana zagarniętym ziemiom. I tak z dnia na dzień pojawiła się „Galicja”, „Przywiślański Kraj” czy „Nowe Południowe Prusy”. W tym miejscu należy raz jeszcze przypomnieć, że w Rzeczypospolitej nie było określenia „Kresy Wschodnie”; pojawiło się ono po I wojnie światowej, witane ze zdumieniem przez Polaków zamieszkujących te ziemie oraz tych zmuszonych do opuszczenia swoich siedzib, które po pokoju ryskim w 1921 roku znalazły się w obrębie Rosji sowieckiej. Dla wszystkich trzech państw zaborczych ziemie polskie były rezerwuarem rekruta i stałym źródłem dochodów z pobieranych podatków. Szczególnie wysokie, bo dwudziestoprocentowe były one w „Galicji”, gdy dla przykładu w ówczesnej Anglii podatek wynosił 10%, a we Francji 12,5% dochodu¹¹⁶. Galicja stanowiła także „źródło zaopatrzenia w produkty rolne dla cesarstwa”, co sprawiało, że Austria czyniła „przeszkody w gospodarczym rozwoju tego regionu”¹¹⁷. W zaborze pruskim przeciwko Polakom „zastosowano pełną gamę środków represji kulturalnej, ekonomicznej i politycznej”¹¹⁸. Obok brutalnej i bezpardonowo realizowanej polityki kulturalnej obliczonej na zniszczenie polskiej kultury i katolicyzmu, a określonej mianem *Kulturkampf*, mocą której wprowadzono bezwzględny zakaz używania języka polskiego w szkołach i urzędach, w 1898 roku przyjęto szereg ustaw obliczonych na uczynienie Polaków obywatelami drugiej kategorii i pozbawienie ich własności ziemskiej. W pakiecie tym była między innymi ustawa odmawiająca Polakom prawa do nabywania ziemi, uzupełniona w 1904 roku przez ustawę zabraniającą im budowania domów na posiadanej ziemi, a w 1908 roku prawnie usankcjonowano przymusowy wykup przez Niemców posiadanej przez Polaków ziemi. W tym też czasie Niemiecka Komisja Kolonizacyjna wykupywała ziemię i osadzała na niej niemieckich kolonistów. W zaborze rosyjskim po każdym powstaniu wprowadzano i systematycznie zaostrzano represje ekonomiczne (konfiskaty majątków, zakaz nabywania ziemi przez Polaków) i polityczne (zesłania na Syberię, drakońskie wyroki z zasądzeniem kary śmierci włącznie) oraz rusyfikację, której finałem był zakaz uczenia w szkołach w języku polskim. Wszystkie trzy państwa zaborcze traktowały

¹¹⁶ S. S z c z e p a ń s k i, *Nędza Galicji w liczbach*, Warszawa–Lwów 1887.

¹¹⁷ Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 306.

¹¹⁸ Tamże, s. 305.

zagarnięte ziemie Rzeczypospolitej jak łup: „kolonizacja Polski przez mocarstwa rozbiorowe nie kończyła się na fizycznej kontroli wszelkich przejawów życia, sprawowanej stosownie do potrzeb. Wszyscy trzej zaborcy, a szczególnie Rosja, usiłowali narzucić podbitym społecznościom konformizm moralny oraz swoje własne wartości”¹¹⁹.

Jeśli w odniesieniu do Rzeczypospolitej nie ma podstaw do uznania jej za państwo kolonizujące, to podstawy takie są w przypadku wszystkich trzech państw zaborczych. Uderzające jest więc, że w tak zwanym dyskursie postkolonialnym prowadzonym w Polsce, pomijany jest fakt zaborów i ich klasyfikacja z uwzględnieniem rzeczonej kategorii, mimo że w przypadku Rosji i Austrii zabory dotyczyły terenów uznawanych za kolonizowane przez Rzeczypospolitą! Ten fakt daje asumpt do stwierdzenia, że dyskurs nie ma na celu poznania prawdy historycznej, lecz służy bieżącym pozamerytorycznym, czyli pozanaukowym celom i interesom. Nie chodzi w nim o rzetelną analizę i (re)interpretację dziejów tych ziem za pomocą kategorii „kolonizacja”, w takim bowiem przypadku dyskurs nie może się kończyć na oskarżaniu Rzeczypospolitej, jak to ma miejsce, i musi dotyczyć faktu i rzeczywiście kolonizacyjnych skutków rozbiorów – co nie ma miejsca.

W postkolonialnym dyskursie pomijany jest fakt ciągłego parcia Rosji na zachód, mimo że dotyczy ziem będących przedmiotem owego dyskursu! Tymczasem „niezmiennie stała linia rozwoju terytorialnego oraz ludnościowego Moskwy oraz rozwój ludnościowy i cywilizacyjny niemczyzny od XV stulecia relatywnie kurczą Polskę, wzmagając z każdym stuleciem napór państw ościennych na Rzeczypospolitą. Z państwa «od morza do morza» Polska XV-wieczna skurczyła się dziś do 389 tys. km², wówczas, gdy Moskwa z państwa o powierzchni 400 000 km² w XV w. powiększyła się do 25 mln km²” – konstatował w latach trzydziestych XX wieku Włodzimierz Bączkowski¹²⁰, a trafność jego oceny i słów potwierdziła dalsza ekspansja terytorialna Rosji. Dla odrywanych od Rzeczypospolitej ziem napór ten oznaczał na początek niszczenie różnych przejawów wolności i gwarantujących ją instytucji, poczynając od likwidacji Hetmanatu i Siczy Zaporoskiej (na Rusi), czy zniszczenie Cerkwi unickiej i fizycznego tępienia unitów (na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego). Miarą rzetelności omawianego dyskursu będzie nie tylko, podkreślane uprzednio, zdefiniowanie kluczowego pojęcia i uzasad-

¹¹⁹ Tamże, s. 289.

¹²⁰ W. Bączkowski w: „Problemy Europy Wschodniej” 1939, nr 3, cytuję za: „Nowe Państwo” 2011, nr 4, s. 38.

nienie prawomocności jego stosowania, lecz także analiza porównawcza działań Rzeczypospolitej na ziemiach nazwanych później jej Kresami Wschodnimi, a następnie – po wypchnięciu Rzeczypospolitej z tych ziem – poczynań państw zaborczych: Rosji¹²¹ i Austrii.

Obecnie w dyskursie postkolonialnym, obok jego wskazanego, osobliwego profilowania, pojawiają się tezy jawnie fałszywe, jak ta o polskiej odpowiedzialności za zacofanie cywilizacyjne i biedę mieszkańców Kresów Wschodnich w wieku XIX (sic!), czy teza o polskim „parciu na wschód” (*Drang nach Osten*). Zwrot Rzeczypospolitej na wschód nie wynikał ani z przeludnienia kraju, ani głodu ziemi, nie poprzedziła go migracja osadnicza ludności polskiej, nie wynikał też z imperialnej ideologii ekspansji w rodzaju mitu Świętej Rusi¹²², czy imperatywu pozyskania przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) realizowanego poprzez niemieckie *Drang nach Osten*¹²³. Z tych też powodów zwrot Rzeczypospolitej na wschód z pewnością nie był polskim odpowiednikiem niemieckiego *Drang nach Osten* ani rosyjskiego parcia na

¹²¹ Przyczynkiem do badań skutków rosyjskiej kolonizacji Ukrainy są ustalenia: „Rosja państwem narodowości nigdy nie była, nie jest nim i, sądźmy, być taką nie może. Rosja – to organizacja państwowa narodu rosyjskiego (wielkoruskiego, moskiewskiego) i dlatego wzrastanie państwa jest wzrastaniem narodu, asymilacja państwowa jest wraz z tym asymilacją narodową”, co sprawia, że postępująca asymilacja szerokich warstw ukraińskich już spowodowała kryzys duchowy i upadek języka, „bogaty, żywy język starej Ukrainy staje się powoli wulgarnym, brzydkim, «chachłackim żargonem»” (por. B. G a n c a r z, *My, szlachta ukraińska. Zarys życia i działalności Wacława Lipińskiego 1882-1914*, Kraków: Wydawnictwo Arkana 2006, s. 250-251).

¹²² Opisując początki imperialnych działań Rosji, Adam Zamoyski stwierdza: „przyjęcie roli «oswobodziciela Świętej Rusi» dało Moskwie ten element politycznej spójności, z którego pomocą rozwinęła potem swą potęgę [...] wzmówiona sobie przez Moskwę misja zakorzeniła się głęboko w filozofii politycznej jej władców i do dziś jeszcze tkwi u podstaw imperialnych ambicji ich spadkobierców” (Z a m o y s k i, *Własną drogą*, s. 76).

¹²³ Interesujące są oceny Polski i uzasadnienie niemieckiego „parcia na wschód” dokonywane przy zastosowaniu kategorii kolonizacji. W pierwszym przypadku, poczytna i parokrotnie wznawiana ostatnio książka G. Schultze-Rhonhofa 1939. *Wojna, która miała wielu ojców*, pokazuje Polskę jako kolonizatora cudzych ziem; por. Z. K r a s n o d e b s k i, *Zwycięzca po przejściach*, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej 2012, s. 157. A w wypowiedzi von Stauffenberga, jednego z idealizowanych ostatnio spiskowców przeciw Hitlerowi, Polska jest obszarem wymagającym niemieckiej kolonizacji: „jest rzeczą ważną, abyśmy zaczęli systematyczną kolonizację Polski. Nie mam też żadnych obaw, że do tego nie dojdzie” (tamże, s. 168). Mimo różnic dzielących obydwu sądy, nietrudno zauważyć, że nie są one ze sobą sprzeczne, wręcz przeciwnie, dobrze się uzupełniają. I nie jest to osobliwość, bowiem oskarżenia o kolonizację bywają poprzedzeniem bądź uzasadnieniem roszczeń lub uzurpacji kolonizacyjnych, rzadko jednak wypowiedzianych wprost. Dobrze o tym pamiętać w kontekście dyskursu postkolonialnego!

zachód¹²⁴. Kategorię polskiego parcia na wschód, lecz nie w odniesieniu do państwa, ale polskich obywateli, i to nie obywateli nieistniejącej już Rzeczypospolitej, lecz zaboru rosyjskiego, zastosował krótko przed I wojną światową Wacław Lipiński, twórca konserwatyizmu ukraińskiego. Zauważył on, że rosnąca w liczbę polska inteligencja odsuwana przez Rosjan od posad w administracji państwowej, rozpoczyna „czysto ekonomiczny *Drang nach Osten*”, podejmując pracę w polskich majątkach ziemskich i ulegając wpływom narodowych demokratów propagujących idee kolonizacyjne¹²⁵. Rzeczywiście, w polskim społeczeństwie żyjącym pod zaborami opisane postawy i dyktowane nimi zachowania pojawiły się, jednak nie upoważnia to do twierdzenia o parciu – istniejącego przed tym – państwa polskiego, Rzeczypospolitej, na wschód. Po I wojnie światowej dążeniem odrodzonej II Rzeczypospolitej było odtworzenie dawnego przedrozbiorowego państwa, kontekst wszelako był już odmienny, a jego cechą dominującą stanowiły aktywne nacjonalizmy i one uniemożliwiły realizację pierwotnego celu, jakim było stworzenie federacji trzech państw¹²⁶. Jedną z kwestii w dyskursie postkolonialnym są korzyści z jego prowadzenia. Z pewnością dyskurs ten dobrze służy polityce historycznej wszystkich poza Polską stron – pozwalając przesłonić fakt kolonizacji i eksploatacji naszego kraju przez jego zaborców i doskonale wpisując się w pedagogikę wstydu prowadzoną w Polsce od czasów PRL-u po dzień dzisiejszy, mającą na celu wychowanie nowych Polaków jednocześnie nieznających swojej historii i wstydzących się siebie¹²⁷.

Przez kilka wieków Rzeczpospolita była wysuniętą najdalej na wschód flanką europejskiej cywilizacji skutecznie chroniącą ją przed Tatarami oraz Imperium Osmańskim¹²⁸, a w czasach najnowszych (1920) przed sowiecką

¹²⁴ Utrzymują tak J. Hrycak (2009) i cytowany przez niego Ihor Szewczenko. Z kolei zwrotu „rosyjski *Drang nach Osten*”, którego pierwszą porażką była przegrana wojna z Japonią (1904-1905), używa D. Landes, *Bogactwo i nędza*, s. 306.

¹²⁵ G a n c a r z, *My szlachta*, s. 236.

¹²⁶ „Na Ukrainę szliśmy przeciw nie po to, aby ją przyłączyć do Polski, lecz żeby pomóc do odzyskania przez nią niepodległości. Byliśmy związani umową z legalnym rządem ukraińskim, który zresztą poprzednio został uznany przez rząd bolszewicki w Moskwie. Z tym rządem ukraińskim ustalone zostały wspólne granice” – pisze Aleksandra Piłsudska (*Wspomnienia*, Warszawa: LTW, bez daty wznowienia, na podstawie wydania z 1960 roku, Londyn).

¹²⁷ O celowym poniżaniu Polaków i Polski Jarosław Iwaszkiewicz pisał, komentując wybór Jana Pawła II: „Z tego poniżenia, w jakim trzymali nas Ruscy, Niemcy, z tych szyderstw, w jakich nas trzymali Żydzi amerykańscy, nagle ten splendor” (*Dzienniki 1964-1980*, Warszawa: Czytelnik 2011, s. 552).

¹²⁸ „Staliśmy na straży Europy przeciw Tatarom, Turkom, potem przeciw Rosji carów” (Z d z i e c h o w s k i, *Od Petersburga*, s. 86).

Rosją, co nazywała i uświadamiała kategoria przedmurza chrześcijańskiego. Została ona zarzucona, w jej miejsce wprowadza się kategorię kolonizacji a nawet kolonializmu, jako odpowiednią do nazwania wysiłków Rzeczypospolitej dla obrony tejże cywilizacji. Skutkuje to całkowitą zmianą obrazu przeszłości, odpowiadającą duchowi czasów, interesom państw ościennych i wyznaczonemu Polsce miejscu w Europie.

Niezależnie od postkolonialnego dyskursu, problemy z interpretacją fenomenu Rzeczypospolitej Trojga Narodów wynikają po części z faktu, że lwią część tych dziejów tworzyła – po wszystkich stronach – inna warstwa społeczna niż ta, z której wywodzą się jej współcześni interpretatorzy. We współczesnych interpretacjach często w tle pojawia się też perspektywa klasowa, sprawiając, że Polaków zalicza się do klasy uprzywilejowanej i wyzyskującej, a Ukraińców czy Białorusinów do klasy wyzyskiwanej. Takie upraszczające interpretacje wydają się twórczym rozwinięciem ideologii walki klas wzbogaconej o kategorię kolonizacji bądź kolonializmu i przynależą do tegoż ideologicznego porządku. Inną ważną okolicznością przyczyniającą się do fałszowania obrazu dziejów jest to, że wraz z upadkiem Rzeczypospolitej systematycznemu niszczeniu ulegały ideały, wartości, sposób postępowania i styl życia, które stworzyły to państwo i bez których nie sposób trafnie zinterpretować tamtych działań. Szczególnie w sytuacji operowania niezdefiniowanymi kategoriami pojęciowymi. Nie należy żywić złudzeń co do tego, że warunkiem zaistnienia konsensusu w (re)interpretacji dziejów Rzeczypospolitej jest – by tak rzec – konsensus aksjologiczny interpretatorów.

THE POST-COLONIAL DISCOURSE VERSUS THE HISTORY OF POLAND

S u m m a r y

This paper seeks to answer whether it is right to refer to the concepts of colonialism and colonization when interpreting the history of the Republic of Poland. Drawing on the so-called post-colonial discourse in Poland, the author puts forward the problem of methodological nature. The point is that the basic concepts in this discourse are not well-defined and yet, despite this drawback, they are used as analytical categories in the reinterpretation of the history of Poland. This fact, as the author notes, deprives the post-colonial discourse of its being reliable and scientifically valuable. Addressing the problem posed by the initiator of the discourse under consideration, the author analyses first the concept of colony, colonization, and colonialism, and then examines whether it is justified to apply them in relation to the Republic of Poland. In the course of her analysis, she focuses also on the problem of the colonization

of Poland by her three invaders: Russia, Prussia, and Austria. It follows from the analysis the, firstly, the concept of colonialism has no application in the interpretation of the past of Poland and its usage is a categorical abuse; the concept of colonization is used within certain limits and does not concern the state's activity, but the migration of settlers and attitudes adopted by some citizens in some periods of the Republic of Poland and her history; the concept of colonization, however, can be applied to the interpretation of politics of all three invaders towards the Polish Republic and all her resources.

Translated by Elżbieta Kłos

Słowa kluczowe: kolonizacja, kolonializm, dyskurs postkolonialny.

Key words: colonization, colonialism, post-colonial discourse.